

Tereszpol Kukielki – transkrypcja nagrania

Zapomniane 1: Chcieliśmy pana zapytać o tę historię, bo raz, że chcemy poszukać tego miejsca, a dwa, że też byśmy chcieli wiedzieć coś więcej o tej rodzinie, która się tam ukrywała. Czy to byli Żydzi stąd, czy przyjezdni? Ile ich było, tych osób? Takie szczegóły, wie pan, no liczby jakby trochę.

Pan: Dwie rodziny były żydowskie i one pochodziły z okolicy Biłgoraj, Tarnogród. Tyle...

Zapomniane 1: Tyle wiadomo o nich.

Pan: Tyle było wiadomo. Jeden Polak jeszcze był, co tam pomagał i wtedy był, co i mój dziadek, to był z Lipowca, koło tego, za Aleksandrowem, Lipowiec ten. I to, ojciec zapomniał to nazwisko, później mu przypominali, bo to chłopak miał wtedy 13 lat.

Zapomniane 1: Pana tata?

Pan: Tak, mój tata, jak mu ojca zabili. I nie mógł sobie spomnąć tego nazwiska, mówi, nieraz żeśmy powtarzali: *Czegoś nie poszedł do Lipowca i nie pytał się, kto bez wieści przepadł?* I tego. I jakoś to tak, oni się bali tych bandytów tutaj, bo to były typowi bandyci. Może sobie pani wyobrazić. Siedmioro małych dzieci zostawił, chłop 34 lata.

Zapomniane 1: Bo on im pomagał, tak? Tym żydowskim rodzinom.

Pan: Tak, on ich znał, on im tam pomagał, on jak poszedł wtedy, bo tutaj tak było trochę, że i Niemcy na wsi, i tego, mówi, *pójdę tam do Żydów*, mówi, *i tam przesiedzę...*

Zapomniane 1: Chciał się schować, tak?

Pan: No, tak, bo mówi, *pójdę do nich*, wzięła mu babka naszykowała jedzenia, wszystkiego i tam on pomagał, jeszcze taka Jagusia. Dzisiaj to, tak jak tego, te nazwiska, że Jagusia, ale tam od P. To ona pomagała dużo tam, bo tam ta jedna z tych Żydówek była z tego roku, co ona.

Zapomniane 1: Aha, czyli się znali?

Pan: Tak. Ona często. I ona poinformowała o tym, że są zabici. I nie kazała mojemu ojcowi nic mówić, bo przyjdą, mówi, i mnie to zrobią.

Zapomniane 1: Czyli ten człowiek z Lipowca zginął z nimi wtedy?

Pan: Z Lipowca. Tak.

Zapomniane 1: Przez przypadek, bo był po prostu tam.

Pan: No, oni podobno, tak jak ten świadek, co niby miał zeznawać, co ojciec podał do sądu, w pięćdziesiątych latach, pięćdziesiąty któryś tam rok, i on miał zeznawać. I jak się dowiedzieli, że on będzie zeznawał w tej sprawie, to go tak przestraszyli, że go spalą...

Zapomniane 1: Że się wycofał.



Pan: I przyszedł do ojca i mówi, że... *Słuchaj, mówi, ja nie będę tego, bo boję się, że mnie spalą albo co. A wiesz, że to są bandyci.*

Zapomniane 1: Bo to byli ludzie stąd? Ci, którzy ich zabili?

Pan: Tak. Mojego dziadka znali, o tak, jak ja tu znam sąsiada.

Zapomniane 1: Znajomy po prostu. Ale czyli był jakiś proces w tej sprawie?

Pan: Był ojciec tego... Ja dokładnie tak nie tego, bośmy tak dużo razy do tego nie wracali. Ojciec, czy to już było wdane do sądu, a on odmówił w trakcie, ale tak jak ja to wszystko rozumiałem, że to już było w sądzie, ale on...

Zapomniane 1: Się wycofał.

Pan: Przyszedł, powiedział, że nie będzie zeznawał, że to ojciec wycofał tę sprawę.

Zapomniane 1: Czyli już coś trwało, jakaś procedura w sądzie?

Pan: Tak. Najprawdopodobniej, jakby tam można to było znaleźć, to ja bym wtedy mógł powiedzieć nazwisko tego, co on to wszystko powiedział. Bo ten facet tam był, jak wybili tych Żydów. Bo to oni nie mieli pójść ich zabić. Oni, tak jak on mówił, oni mieli ich obrabować i nakazać, żeby więcej razy, bo oni pod takim, później puścili taką propagandę, że oni dlatego, bo podchodzili do wioski i kradli kury. A to tam może i coś było, ale na pewno za to nie można było ludzi zabijać, nie. I oni byli bardzo zaskoczeni. Jak przyszedli w nocy, zobaczyli, że jest mój dziadek i jeszcze jeden. Przyszli, okrążyli te bunkry, *wychodzić, bo rzucamy granaty*, w nocy to. I tego, i wszystko wyszło, a oni wyszli i oni byli bardzo zaskoczeni i ten właśnie Ł. powiedział, że likwidować wszystkich. Wszyscy byli zaskoczeni, że mieli nie zabijać, mieli obrabować, bo oni tam mieli, to nie byli biedni Żydzi, mieli skóry, co tam jeszcze mieli to tego, tylko to, co ojciec wiedział, bo kiedyś tam dzieciom tak nie mówili, jak tego, tylko co przekazywał babce, nie. No to babka mówiła, że to nie byli biedni. Oni pieniądze dawali tej Jagusi. Ona tutaj w piekarni, gdzie jaki chleb, gdzie jakie coś, to ona im nosiła. Ale trudno się tak przyznać, bo mój dziadek, tu teraz, co moja mama, to tam wziął kartofle, a zaniósł Żydom. No bo jak tutaj było siedmioro dzieci, miał swoich siedmioro, też nie było skąd wziąć, no ale na zimę trzeba było im zanieść tych kartofli, bo oni musieli czym jeść. I poszedł drugiemu wziąć, bo wiedział, że tutaj na wsi, między ludźmi, dadzą sobie radę ludzie, nie.

Zapomniane 1: A ile tych osób tam siedziało w tej kryjówce?

Pan: Tam było Polaków dwóch i dwie rodziny było, albo pięć jedna, a druga sześć. Tak, razem z rodzicami, nie. [...] Przed świętami Bożego Narodzenia. Ojciec poszedł, ale doszedł tylko tutaj niedaleko i taki upadł śnieg, że mówi, *bałem się, czy ja wrócę do domu*. I nie poszedł, bo może i tam by i on zginął.

Zapomniane 1: Bo oni zginęli zimą?

Pan: Tak, zimą. No albo przed świętami, albo zaraz po świętach.

Zapomniane 1: Rozumiem. Czyli jakiś grudzień?

Pan: Tak. Albo w grudniu, albo zaraz między świętami.



Zapomniane 1: A który to mógł być rok? '42?

Pan: To było '42 albo '43 początek.

Zapomniane 1: To ile oni siedzieli w tej kryjówce?

Pan: No tam podobno, że oni siedzieli całe lato, bo ta Jagusia, ona taka była starsza panna, ona pasała krowy. No to ona całe lato im to donosiła. [...] Tylko później się to roznieśli po tej śmierci, nie. Bo to już zaczęło się rozkładać, wszystko leżało na tym, i oni tu pojechali w nocy porozwozić to.

Zapomniane 1: Czyli oni do marca leżeli tam na tym śniegu?

Pan: Tak, tak. Oni do marca, tam to leżało. I ojciec już jak pojechał już po swojego ojca, to było posprzątane, a ich dwóch, tych Polaków, dziadek i ten z Lipowca, tyle ile ziemia rozmarzła, mówił, że więcej nie było niż 15 centymetrów, przykryty, to już były obydwaj przy tych bunkrach pochowane. Ale dlaczego ich nie wywieźli, to nie wiadomo. Tego się nikt nie dowiedział. Dlaczego wszystkich porozwozili gdzieś po bagnach, poukrywali, to zaczęło już cuchnąć i ciepło, marzec, a ich dwóch tu na miejscu. I ojciec pierwsze wykopał tego z Lipowca, no ale to nie było ten. Swojego ojca nie mógł poznać po twarzy... [...] Polacy pomagali, serce był oddał drugiemu, kurwa, Polakowi, wziął, przepraszam za wyrażenie, a zaniósł, bo wiedział, że tam dzieci umierają z głodu. Przecież pieniędzy nie zjedzą. A drugi przyszedł...

Zapomniane 1: I zabił.

Pan: Nie dość, co zabrał pieniądze, to jeszcze ich zabił. I pozabierali te skóry, broń mojego dziadka. To jeszcze nosił ten brat tego Ł.

Zapomniane 1: To co, może pojedziemy tam, zobaczymy to miejsce?

Pan: No to jedziemy, to zobaczycie. [...] Pomagali im ludzie. Na zimę mieli zaopatrzenie, na zimę. Tam takie, co powinno być najpotrzebniejsze. No, z chlebem to mój dziadek tam nosił, babka nieraz napiekła placek, takich fajerkowców, nie, no to im to nosił, tam jakiś kawałek słoniny, czy tam co tam było.

Zapomniane 1: I mieli też dobrą kryjówkę, bo gdzieś w odosobnieniu, niedostępną po prostu.

Pan: Tak. Tam żaden Niemiec...

Zapomniane 1: Nie dotarłby.

Pan: Nie miał dostępu do tego. Oni byli tam, chyba specjalnie był ich ktoś zawiózł, tak jak ja zawożę państwa. Tam z jednej strony, i oni jak w razie czego, to pilnowali się z jednej strony. Ale nikt nie wiedział, że taka sytuacja nastąpi, że przyjdą bandyci.

Pan: Taki gospodarski bunkier. To tutaj trzymali żywność. To było w tym miejscu. Tu był pierwszy. Tam są jakieś domki, ale to tam nie wiadomo, czy oni też coś mieli, tylko tu jeszcze był, bo ten pas już jest wycięty, tu był pierwszy, ten bunkier. A tu mieli dwa mieszkania. Jeszcze było to zawalone, obramówki były...

Zapomniane 2: Jedna tu, druga tu.



Pan: O tu, ten krzyż.

Zapomniane 1: A, faktycznie jest.

Pan: Ten Polak, co był drugi zabity i dziadek, dziadek był między pierwszym, a drugim leżał. Ale ja tu później kopałem, tu jeszcze, czy tam coś pod spodem jest. Ale tam chyba nic nie ma pod spodem. A ojciec mówił, że...

Zapomniane 1: Ale pana dziadka i tego drugiego zabrano stąd?

Pan: Tak, dziadek mój pochowany, a drugi nie.

Zapomniane 1: A, drugi dalej tu...?

Pan: Drugi najprawdopodobniej jest...

Zapomniane 1: Gdzieś tu?

Pan: Tu.

Zapomniane 2: Razem z nimi pewnie?

Pan: Nie. On nie był zabrany.

Zapomniane 1: A skąd mamy pewność, tak czysto teoretycznie, że oni ich porozwozili i powrzucali gdzieś? Czy nie łatwiej by im było gdzieś ich zakopać? Czy tak nie było szybciej?

Zapomniane 2: To ja właśnie o to chciałem zapytać wcześniej. Czy nie byłoby łatwiej po prostu ich wrzucić gdzieś blisko samej kryjówki, tak?

Zapomniane 1: Zamiast ich, tak jak pan mówi, rozwozić.

Pan: Nie, raczej, to by oni mogli to wsadzić, w ten dół nie?

Zapomniane 1: Na przykład.

Zapomniane 2: No właśnie, właśnie. Dlaczego tego nie zrobili, nie?

Pan: Ale to tego nie mogli zrobić, bo to była może i zima, i umarznęte, ja nie wiem, dlaczego oni tego nie zrobili. Bo to wszystko, tak jak ta Jagusia mówiła, jak przyszła, że to wszystko leżało tylko...

Zapomniane 1: Pokotem.

Pan: Tak, tylko takie jeszcze były rudawe miejsca po krwi.

Zapomniane 1: Ale ciało już nie było, jak ona to widziała?

Pan: Jak widziała, jak przyszła to były ciała, ale później jak tego, to oni przyjechali w nocy i zabrali to. Tylko zostały się takie ślady potem. Bo jak ona tu pierwsze przyszła do nich, jak można było, bo tak to i mój ojciec nie mógł dojść...

Zapomniane 1: Przez zimę.

Pan: Bo taki śnieg był. Jak ona przyszła, to dziadek jeszcze leżał na wierzchu. No i to jest właśnie ten grób. I tu jest, albo w tym miejscu leży ten...



Zapomniane 1: Ten jeden Polak?

Pan: Ten zabity Polak, albo gdzieś tu, między tymi. Albo między pierwszym, a drugim. Jedna rodzina mieszkała tu, druga rodzina tam. I tutaj też jest ten krzyż.

Zapomniane 2: O, jaki duży, zobacz tutaj, znowu.

Pan: I nie wiem, czy, dlaczego on krzyże malował...

Zapomniane 1: No bo to było pierwsze, co przyszło mu do głowy, no. To bardzo często tak jest, wie pan? Że sobie zaznaczają ludzie w ten sposób.

Pan: ...zagajnik wtedy, mały, jak tu Żydy były i on to musiał, to dużo lat, że to tak aż... Przynajmniej 20-30 lat. To taki krzyż, jak on...

Zapomniane 1: No tak, bo drzewo rośnie.

Pan: Bo tu pozarastało, nie.

Zapomniane 1: Tak, tak.

Pan: W tym miejscu było, o, pozarastało, no to musiał on to... Sumienie go tłukło od dawna. To tak, jak ojciec mówił, no. Jeszcze jeden żyje i jeden poprawia. Teraz są różne narzędzia, żeby można te ciała...

Zapomniane 1: Tylko wiedzieć gdzie.

Pan: Tylko wiedzieć gdzie. Otóż to.

[...]

Zapomniane 1: No tak. Czyli jak ich rozwozili, to już była inna grupa ludzi?

Pan: Ta sama, co zabijali...

Pan: Pojechali w nocy i porozwozili, bo to już zaczęło cuchnąć.

Zapomniane 1: No, przyszła wiosna.

Pan: Przyszła wiosna. Póki to było zmarznięte, to leżało na wierzchu. I tu jeszcze jest jeden [bunkier]. To cały kompleks po prostu. Tych dołów. No i tego, to nie było tak, że nie chodzi, czy bidne, czy jakie, zamordowali bandyci. Jakby były bidne, to może by nie zamordowali.

Zapomniane 1: Ale w tamtych czasach to na wszystko się połaski, nawet na byle szmaty.

Pan: Na byle szmaty, skóry, bo to pijaczyny, zaczęły to pić, nie było za co...

Zapomniane 1: No tak, to przehandlowali.

